

Materiały*

PIERWSZE DNI OKUPACJI HITLEROWSKIEJ W INOWROCŁAWIU

O okupacji hitlerowskiej w Inowrocławiu nie mamy dotąd wyczerpującej publikacji. Praca prof. Stanisława Waszaka pt. „Bilans walki narodowościowej rządów okupacyjnych w tzw. kraju Warty“ zawiera m. in. materiały statystyczne dotyczące rejencji inowrocławskiej i Inowrocławia. Wydana w 1946 r. przez Polski Związek Zachodni w Inowrocławiu broszura pt. „Makabryczna noc“ zawiera opis wypadków w nocy z 22/23 X 1939 r. w więzieniu inowrocławskim sporządzony na podstawie wyroku I specjalnego sądu niemieckiego w Poznaniu z dnia 23 VII 1940 r.¹ i obrazuje jedynie fragment gehenny okupacyjnej Polaków. Również jednodniówka Polskiego Związku Zachodniego pt. „Męczeńskim szlakiem Kujaw“ i inne opracowania, zamieszczone na łamach prasy, nie wyczerpują zagadnienia i są jedynie cennymi przyczynkami do historii okupacji hitlerowskiej Inowrocławia.

Opracowanie niniejsze ma być również tylko dalszym skromnym przyczynkiem do dziejów okupacji Inowrocławia. Obejmuje ono, jak to wynika z tytułu pracy, pierwsze dni okupacji miasta. Z uwagi na szczupłość niemieckich materiałów archiwalnych autor opierał się na zapiskach i notatkach, prowadzonych w okresie okupacji, a także na ustnych relacjach różnych osób. Opis niniejszy nie jest więc wyczerpujący i wymaga uzupełnienia. Szczególnie odnosi się to do opisu obrony miasta przed wkroczeniem Niemców do Inowrocławia oraz na działalności członków tzw. V Kolumny, którzy z ukrycia ostrzeliwali cofające się oddziały wojska polskiego, szerzyli fałszywe wieści i wprowadzali zamęt w życie społeczeństwa.

Chcąc przedstawić pierwsze dni okupacji w Inowrocławiu, musimy opis nasz rozpocząć od połowy sierpnia 1939 r. W tym czasie w Inowrocławiu panował ruch ożywiony. Ludność komentowała komunikaty radiowe i prasowe wiadomości polityczne. W sklepach zauważono wykupywanie różnych towarów trwałej wartości, brak było bilonu w obiegu; wszystko to świadczyło o nastrojach wojennych.

* Monograficzne opracowanie dziejów okupacji hitlerowskiej w Polsce wymaga starannego zbierania materiałów oraz szczegółowych studiów i badań dotyczących różnych miejscowości naszego kraju.

W 20 rocznicę agresji hitlerowskiej na Polskę Redakcja „Przeglądu Zachodniego“ drukuje przyczynki dotyczące walki z najeźdźcą i pierwszych dni okupacji w trzech miejscowościach Wielkopolski: Inowrocławiu, Mogilnie i Śremie (przyp. redakcji).

¹ I. Z. Dok. I—110. Wyrok niemieckiego sądu specjalnego w Poznaniu przeciw Hirschfeldowi z dn. 23 VII 1940 w sprawie mordu w więzieniu inowrocławskim.

Wyrazem tego były również intensywnie prowadzone kursy sanitarne, szkolenie w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz inne, gospodarcze. Kiedy dnia 24 sierpnia 1939 r. wydane zostały zarządzenia mobilizacyjne pn. „osłona“, ludność miasta już nie wątpiła, że wojna z Niemcami jest nieunikniona. Sprawny przebieg tzw. „czerwonej mobilizacji“ w Inowrocławiu świadczył, że aparat administracyjny miasta pod tym względem zdał egzamin.

Setki rezerwistów pospieszyło na dworzec, aby jak najrychlej stawić się w swej jednostce wojskowej. Wśród powołanych panował nastrój patriotyczny. Wszyscy byli pełni nadziei, że w razie napaści wróg zostanie odparty. Opuszczone przez rezerwistów miejsca pracy zajęli emeryci, kobiety i młode kadry...

Tymczasem w dniu 1 września 1939 r. Niemcy wkroczyli na ziemię polską. Władze polskie dopiero na krótko przed atakiem ogłosiły powszechną mobilizację, która w Inowrocławiu miała przebieg spokojny. Obsługa powołanych pod broń rezerwistów w garnizonie inowrocławskim odbywała się w różnych punktach miasta. Na ten cel zajęto budynki publiczne, w których umundurowały się i przygotowały do obrony nowe kompanie i bataliony. Wśród mieszkańców miasta zapanowała powszechna chęć służenia zagrożonej Ojczyźnie.

Młodzież obojga płci, zorganizowana w Harcerstwie, oddziałach przysposobienia wojskowego, w PCK itd., pospieszyła do prac pomocniczych. Jedni pomagali w urzędach, inni w magazynach wojskowych przy wydawaniu ekwipunku wojskowego, rozlepiali ogłoszenia urzędowe, pełnili funkcje gońców, kurierów, telefonistów, wartowników itp., organizowali też punkty sanitarne, kwaterunkowe i zaopatrzeniowe.

Cała ludność gremialnie pospieszyła do kopania rowów przeciwlotniczych w różnych częściach miasta.

Po pracy wszyscy z narzędziami stawili się na Rynku, gdzie odbył się wielki wiec. Do zebranych tłumów przemówił prezydent miasta Jankowski, wzywając mieszkańców Inowrocławia do współpracy z władzami i wojskiem oraz do zachowania spokoju i odpowiedniej postawy. Na zakończenie wiecu odśpiewano hymn narodowy, po czym udano się do kościoła św. Mikołaja, gdzie ks. kanonik Jaskowski odprawił nabożeństwo z suplikacjami, zakończone odśpiewaniem „Boże, coś Polskę“.

Nazajutrz syreny zaalarmowały ludność w związku ze zbliżającym się nalotem nieprzyjacielskim. Wnet też od strony Bydgoszczy, Wyrzyska, Nakła i okolicznych wiosek pojawili się liczni uchodźcy na wozach, rowerach, pieszo z wózkami, często poganiając przed sobą zwierzęta domowe. Niektóre ulice zostały zatłoczone. Uchodźcy przynosili hiobowe wieści o okrucieństwach Niemców, o bestialskim mordowaniu Polaków, o masakrach całych osiedli i podpalaniu wiosek. Wieści te szerzyli także żołnierze w mundurach polskich, wprowadzając tym ogólny zamęt w życie społeczeństwa i osłabiając ducha oporu. Oczywiście była to robota członków V Kolumny, którzy poprzebierani byli w mundury polskie, a w uciekinierach nie orientujących się w sytuacji mieli dobrych propagatorów nastrojów panikarskich.

W niedzielę, dnia 3 września 1939 r., rano o godz. 8 nastąpiło pierwsze bom-

bardowanie miasta. Trzy bombowce nadleciały od strony Bydgoszczy. W niskim locie zaatakowały najpierw dworzec i koszary 59 p.p. Wlkp, zrzucając bomby na dworzec, dziedziniec koszarowy i przed koszary, gdzie zginęła jedna kobieta. Samoloty przeleciały nad pomnikiem Jana Kasprowicza, po czym zawróciły w kierunku gazowni i zrzuciły dalsze bomby na ulicy Łucjana Grabskiego. Uszkodzony został tu budynek Urzędu Miar, kompletnie zniszczony narożnikowy dom kolejarza Kulczyńskiego oraz szopa, w której mieszkali bezrobotni. Zginęło tam 11 osób, kilku zaś zostało ciężko rannych.

W następnych dniach bombardowano gmachy użyteczności publicznej: gazownię, elektrownię, uzdrowisko oraz majątek Kruśliwiec i dworzec, gdzie zginęło kilka osób spośród ludności cywilnej. Bestialstwo niemieckiej „Luftwaffe“ znalazło swój wyraz zwłaszcza w bombardowaniu i ostrzeliwaniu z broni pokładowej uchodźców na szosie bydgoskiej w pobliżu Inowrocławia. Zginęło wówczas około 50 osób ludności cywilnej: mężczyzn, kobiet i dzieci oraz 3 żołnierzy.

Dla władz miejskich nastały ciężkie czasy. Z każdym dniem przybywali uchodźcy, których trzeba było zakwaterować, nakarmić i udzielić im pomocy. Tej trudnej funkcji podjął się komitet charytatywny pod kierownictwem Heleny Tokarskiej. Komitet zorganizował 3 punkty zaopatrzeniowe oraz kuchnię ludową przy Teatrze Miejskim, gdzie wydano tysiące posiłków. Punkty sanitarne i patrole PCK udzielały pomocy sanitarnej.

Dla dzieci, zagubionych w czasie bombardowań, zorganizowano w budynku Szkoły Rolniczej schronisko. Opiekował się nim dyr. Hozakowski. Opiekę fachową sprawowała pielęgniarka ze Szpitala Miejskiego, a pomagały w schronisku członkinie P.W. kobiet, które pełniły dyżuryienne i nocne. W schronisku znalazły opiekę dzieci od dwóch miesięcy do czternastu lat.

Kiedy na froncie sytuacja ukształtowała się niepomyślnie, przez Inowrocław zaczęły przechodzić kolumny wojskowe, będące w odwrocie. W ślad za wojskiem pospieszyło wielu mieszkańców miasta. Drogi i szosy zatarasowane zostały przez uchodźców, którzy płynęli jak rzeka w kierunku Warszawy utrudniając ruchy wojsk.

Wróg zbliżał się do Inowrocławia. Władze cywilne otrzymały rozkazy ewakuacyjne. Prezydent miasta Apolinary Jankowski wraz z wiceprezydentem Władysławem Juengstem, zabierając skrzynie z aktami tajnymi, opuścili dnia 4 września 1939 r. Inowrocław i udali się w Lubelskie, za Chełm.

W mieście objął władzę starosta Muzyczko z Wyrzyska. Porządku pilnowały oddziały P.W. oraz Straż Obywatelska, gdyż policja granatowa opuściła miasto.

Nadszedł 7 września 1939 r. Wieczorem widać było łuny na niebie. Paliły się stogi i gospodarstwa w okolicy. Po godz. 19 we wszystkich punktach miasta rozpoczęła się strzelanina, która trwała przez całą noc. Na wycofujące się polskie oddziały wojskowe padały strzały z broni ręcznej i maszynowej ukrytych Niemców z V Kolumny. Na drugi dzień znaleziono zabitych i rannych. Miasto w niektórych dzielnicach wymarło. W śródmieściu uciekinierzy poszukiwali żywności.

Po opuszczeniu miasta przez wojsko pozostała w mieście tylko Straż Obywatelska. Nie stracili jednak ducha ci młodzi ludzie w mundurach harcerskich, Przystosobienia Wojskowego czy w strojach cywilnych z opaskami na ramieniu zaopatrzeni w broń, ładownice i hełmy. Oni to postanowili bronić miasta.

Tymczasem za dworcem słychać było strzały. To ostatnia linia obronna wojska polskiego ostrzeliwała tyralierę niemiecką, która zbliżała się do miasta. Od strony dworca zaczęły się też pojawiać od czasu do czasu niemieckie zwiadowcze auta pancerne. Młodzi obrońcy ze Straży Obywatelskiej, wśród których byli i żołnierze z wycofujących się oddziałów, przywitani je seriami ognia karabinowego.auta zawróciły.

Po południu, otwierając silny ogień z działka, niemieckie auto pancerne dotarło aż do śródmieścia i stanęło przy Zarządzie Miejskim, lecz otrzymawszy serię z karabinu maszynowego z polskiej pozycji obronnej, znajdującej się przy hotelu Basta, wycofało się w kierunku dworca. Strzelanina rozpoczęła się również w okolicy Uzdrowiska, gdzie w Szkole Wydziałowej znajdowało się polskie gniazdo oporu.

Po godzinie 17 Niemcy rozpoczęli od strony dworca i Pakości atak generalny na Inowrocław. Przy pomocy broni pancernej, 337 niemiecki pułk piechoty zdobył w ciągu późnego wieczoru i w nocy całe miasto, likwidując pojedyncze polskie gniazda oporu ogniem z działek i karabinów maszynowych. Szkoła Wydziałowa, podziurawiona na wylot pociskami, spłonęła.

Dla ludności polskiej Inowrocławia rozpoczął się okres męczeński. Niemieckie wojsko, pilotowane przez Niemców (*Volksdeutschow*) z opaskami na ramieniu, dokonywało rewizji poszczególnych nieruchomości, zabierając mieszkańców na Rynek, otoczony ze wszystkich stron karabinami maszynowymi i posterunkami wojskowymi. Stąd po wstępnym przeglądzie wszystkich mężczyzn pod silną eskortą odprowadzono na dziedziniec koszarowy, kobiety zaś i dzieci zwolniono do domu. W ciągu nocy doprowadzono do koszar około dwu tysięcy mężczyzn. Następnego dnia komisja, składająca się z oficera, podoficera i jednego cywilnego Niemca, dokonała przeglądu wszystkich internowanych. Podejrzanych w liczbie ok. 200 osób zapisano na listę, ustawiono w oddzielnym rzędzie i umieszczono po 10 osób w celach aresztu garnizonowego, resztę zaś w ciągu dnia zwolniono.

Wieczorem dnia 9 września 1939 r. wszystkich internowanych z koszar doprowadzono przed gmach Zarządu Miejskiego, gdzie odbył się szczegółowy przegląd przez 30 Niemców (V.D.) oraz oddziały S.S. Niemcy-V.D. wybrali z tego oddziału czterech lub sześciu Polaków, którym kazano ręce założyć na szyję.

Przeznaczono ich na rozstrzelanie. W czasie przeglądu Polaków bito po głowie. Aresztowanych nękano zapowiedzią, że wszyscy będą straceni, i trzymano ich w areszcie 4 dni bez pożywienia.

Spędzanie Polaków na Rynek, Targowisko i Stadion odbywało się również w dniach następnych. W przeglądzie uczestniczyła Luksenbergowa, Radtkowa, Wittkowa i inne Niemki, mieszkanki Inowrocławia. Podczas przeglądu na Rynku do Polaków przemawiał komendant miasta. W tym czasie od strony Apteki pod Orłem spadła na Niemców seria strzałów. Powstało zamieszanie, z czego wielu

Polaków skorzystało i uciekło. Resztę zaprowadzono do koszar. Aptekę spalono.

Przeglądy w koszarach, w celach aresztanckich i na dziedzińcu koszarowym odbywały się często, przy czym w następnych dniach brał w nich udział dr Radetzki, V.D., zastępca burmistrza.

Po każdym przeglądzie kilka osób wysegregowano, a wieczorem i nad ranem na dziedzińcu koszarowym słychać było strzały. Egzekucje odbywały się codziennie. Zwłoki wywożono wozami, nakrytymi płachtami, i wrzucano do rowów znajdujących się przy strzelnicy. Trudno jest ustalić liczbę straconych, ale w jeden wieczór Polak zatrudniony przy ładowaniu zwłok na wóz, naliczył ich przeszło dwadzieścia. Byli to przeważnie ludzie młodzi, gimnazjaliści.

W pierwszych dniach okupacji Inowrocławia władza spoczywała w rękach wojska. Na burmistrza powołany został Polak, inż. Hozakowski, dyrektor Szkoły Rolniczej, a ławnikami zostali: ks. Dembski, Paul, Milbrandt, Keppel i Radetzki. Jakkolwiek Polak był bardzo krótki czas burmistrzem, to jednak potrafił uchronić wielu Polaków od rozstrzelania. Inżynierowi Hozakowskiemu udało się także powstrzymać Niemców od zniszczenia kościoła Matki Boskiej, który hitlerowcy mieli zamiar zburzyć za to, że w Inowrocławiu stawiano im opór przy zdobywaniu miasta.

TADEUSZ KALISKI

OBRONA MOGILNA WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

Wkraczające do Wielkopolski we wrześniu 1939 r. wojska niemieckie napotkały w kilku miejscowościach zbrojny opór oddziałów uformowanych z ludności miejscowej¹. Najbardziej zacięte walki toczyły się w Mogilnie²,

¹ Do tych miejscowości obok Mogilna należą m. in. także Trzemeszno i Inowrocław. Opracowanie walk we wrześniu 1939 w tych dwóch miastach jest sprawą niezmiernie pilną, choćby ze względu na stale zmniejszającą się liczbę osób pamiętających te wydarzenia.

² Niniejszy artykuł jest drobnym przyczynkiem do walk ludności polskiej przeciw armii hitlerowskiej we wrześniu 1939 r. Został on oparty na wszystkich dostępnych źródłach składających się z następujących grup: 1. Akta niemieckiego Sondergerichtu w Inowrocławiu (cyt. SG I); Akta Sądu Powiatowego w Mogilnie dotyczące ekshumacji zwłok pomordowanych osób (cyt. SPM); 3. Akta Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, Referatu Rent i Zaopatrzeń, zawierające m. in. zaprzysiężone zeznania świadków dotyczące obrony Mogilna i inne ważne dokumenty (cyt. WRN, Bydgoszcz); 4. Urzędowe pisma władz hitlerowskich znajdujące się w posiadaniu rodzin pomordowanych; 5. Wydana drukiem z okazji uroczystego pogrzebu ekshumowanych zwłok pomordowanych „Jednodniówka męczenników” z dnia 25 XI 1945, zawierająca spis rozstrzelanych i kilka wspomnień z walk (cyt. „Jednodniówka”); 6. Artykuł prasowy A. Wietrzykowskiego „Karny” powiat mogileński, „Nowy Czas” z dn. 3 IX 1945 s. 6 (cyt. Wietrzykowski). Artykuł ten zawiera szereg nieścisłości, m. in. niesłuszne twierdzenie o ostrzeliwaniu Mogilna przez artylerię niemiecką. W czasie ostatniej wojny Mogilno w ogóle nie było ostrzeliwane przez artylerię. Niezgodna z prawdą jest także wiadomość o bombardowaniu Mo-